

OFE to gra o swoją emeryturę

4 października 2013

Ryzyko dla ubezpieczonych w OFE, że będzie można przegrać dużą część swojego przyszłego świadczenia emerytalnego, wzrośnie więc niepomniernie. Ale ministrów z rządu Tuska to przecież kompletnie nie obchodzi.

Ciągle w Sejmie nie ma projektu ustawy dotyczącej zapowiedzianych przez premiera Tuska i ministrów Rostowskiego i Kosiniaka-Kamysza zmian w polskim systemie emerytalnym, ale z publicznych wypowiedzi przedstawicieli rządu, dowiadujemy się co i rusz jak wyobrażają sobie przyszłe emerytury Polaków.

Przypomnijmy tylko, że te najważniejsze propozycje rządowe, są jak się wydaje podyktowane głównie potrzebami zasypania pogłębiającej się dziury w systemie finansów publicznych.

Najbardziej znaczącą w sensie finansowym, jest ta o umorzeniu przynajmniej 120 mld zł obligacji skarbu państwa (wartość obligacji w aktywach OFE na dzień 31 grudnia 2012 roku), ponieważ przynajmniej na papierze pozwoli to na redukcję naszego długu publicznego o 8 pkt procentowych, a więc na około 50% PKB wg. metody unijnej i 47% wg metodologii krajowej.

Kolejna także mająca duży wpływ na finanse publiczne, to przejście przez ZUS w corocznych ratach z OFE środków wszystkich tych ubezpieczonych, którzy w ciągu najbliższych 10 lat przejdą na emeryturę (tzw. zasada suwaka).

Według szacunków na rachunkach takich ubezpieczonych w OFE znajduje się około 46 mld zł (a dokładnie papiery wartościowe takiej wartości na koniec 2012 roku), przy czym już w pierwszym roku minister finansów przejąłby przynajmniej 20 mld zł, ponieważ byłyby to skumulowane środki kilku roczników ubezpieczonych (od 2009 roku do chwili wejścia ustawy w życie), którym do osiągnięcia wieku emerytalnego zostało mniej

niż 10 lat.

Drugie poważne zastrzeżenie do propozycji rządowych jest związane z wyborem, którego mają dokonać ubezpieczeni w OFE: tzn. zdecydować się na powrót do ZUS albo zostać w OFE.

Otóż jeżeli takie rozwiązanie ma zostać obronione przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości (albo jeszcze innymi trybunałami gdzie Polska zostanie zapewne zaprowadzona przez zagraniczne PTE właścicieli OFE), to taki wybór musi być pełny tzn. przeniesienie do ZUS lub zostanie w OFE, musi być zrealizowane z całkowitym zgromadzonych na rachunku w OFE kapitałem zarówno obligacyjnym jak i akcyjnym.

Wreszcie ostatnia poważna wątpliwość to skazanie tych, którzy zostaną w OFE, na tylko i wyłącznie „grę na giełdzie” o swoją przyszłą emeryturę, ponieważ Fundusze po zmianach miałyby możliwość inwestowania tylko w akcje albo w obligacje korporacyjne i samorządowe.

Obligacje korporacyjne są w zasadzie obciążone ryzykiem podobnym do akcji, a obligacji samorządowych będzie „tyle co kot napłakał”, bo większość dużych samorządów jest zadłużona do maksymalnych granic (dług nie może przekraczać 60% dochodów samorządu).

We wczorajszym wywiadzie dla PAP wiceminister finansów Wojciech Kowalczyk poinformował, że przygotowywane zmiany w OFE, będą zwierały także możliwość inwestowania od 1 stycznia 2016 roku środków Funduszy do 30% w aktywa zagraniczne tzn. w krajach należących do UE i OCED (do tej pory to ograniczenie wynosiło do 5%).

Wprowadzenie tego rozwiązania jest wprawdzie reakcją rządu na wcześniejszy wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu, ale ustanowienie tego poziomu inwestycji na blisko 1/3 środków zgromadzonych w OFE, w przypadku niezamownego przecież kraju jakim jest Polska, jak się wydaje jest grubą przesadą.

W wyniku tego rozwiązania z kraju który potrzebuje dla swego rozwoju kapitału jak powietrza, wyjedzie więc w najbliższych latach na giełdy zagraniczne przynajmniej kilkadziesiąt miliardów złotych, choć i do tej pory byliśmy już dostarczycielem netto kapitału dla zagranicy a nie jego biorcą (w 2012 roku ten ujemny bilans wyniósł około 71 mld zł).

Tak więc wszystko wskazuje na to, że wszyscy ci ubezpieczeni, którzy zdecydują się pozostać w OFE będą „grali o swoje przyszłe emerytury” nie tylko na giełdzie w Warszawie ale także na giełdach innych krajów należących do UE albo OECD.

Ryzyko dla ubezpieczonych w OFE, że będzie można przegrać dużą część swojego przyszłego świadczenia emerytalnego, wzrośnie więc niepomrotnie. Ale ministrów z rządu Tuska to przecież kompletnie nie obchodzi.

Źródło: Stefczyk.info